

Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 22, Marzec 2016

WYDAWNICTWO MYJAKPRESS ISSN 2081-9447

Nakład egz. 1000

*Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
zdrowia, szczęścia, pomyślności
w życiu osobistym i rodzinnym
przekazują wszystkim mieszkańcom Gminy Lipnik*

*Przewodniczący Rady Gminy
Stanisław Mazur z radnymi*

*Wójt Gminy Lipnik
Józef Bulira*



KSIĄDZ STANISŁAW WDOWIAK ODSZEDŁ NA EMERYTURĘ

Ks. kanonik Stanisław Wdowiak, proboszcz parafii Goźlice, obejmującej zasięgiem część Gminy Lipnik, nie tylko zajmował się posługą kapłańską w macierzystym kościele, ale także odprawiał nabożeństwa w kaplicy w Lipniku. Uczestniczył także jako kapłan w ważnych wydarzeniach życia publicznego gminy. (foto. J. Myjak)



CZY OGRANICZYĆ OBRÓT ZIEMIĄ

Każda urzędowa regulacja działalności gospodarczej ogranicza efektywność ekonomiczną i może prowadzić do nadużycia i korupcji. Na wsi najważniejszą zawsze była ziemia w rozumieniu gleby. Tu przypomnę, że do rolnika, właściciela należy tylko warstwa orna.



Natomiast to co jest pod nią to już nie jest jego. W zasadzie należy do państwa. Nawet jeżeli jest tam złoto czy nawet pokłady kamienia. Rolnik, który znajdzie podczas orki skarb - najczęściej w gminie Lipnik archeologiczny: który zakopał lub zgubił jego przodek, też nie należy do niego i musi oddać państwu - co najwyżej dostanie 10 % znaleźnego. Teraz dojdzie ograniczenie własności, a tym samym wolności, w postaci nowej ustawy o obrocie ziemią. Zostało to powszechnie nagłośnie więc nie

będę powtarzał znanych zapisów. Najkrócej napiszę, iż obecnie w Polsce tylko niektórzy będą mogli kupować ziemię. Natomiast nie będą mogli obcokrajowcy i ci co nie są rolnikami. Niektórzy się cieszą - przede wszystkim rolnicy, którzy chcą powiększyć swoje gospodarstwo. Zapłacą mniej, dlatego że cena ziemi spadnie. Ale muszą pamiętać że obniży się realnie tym samym wartość tego co już mają, a więc gospodarstwa rolnego. A przecież za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, kiedy wspomniany właściciel gospodarstwa rolnego się zestarzeje, a dzieci nie będą chciały grzebać w ziemi i mieszkać na wsi, ale będzie musiał sprzedać swoją krwawicę, za co uzyska marną zapłatę. Gdyby nie było ograniczeń w obrocie ziemią, to jakiś holenderski farmer, który wtedy upodoba sobie 300. hektarowy kawał pola, by po prostu kupić ziemię od właściciela w ramach normalnej transakcji - a cena dla zbywającego byłaby

znacznie wyższa. Dlatego że wartość gruntów rolnych w Europie Zachodniej jest wyższa niż w Polsce (choć obecnie już nie wszędzie). Nie wydając się w dalsze rozważania o rynku ziemią, należą stwierdzić że ograniczenia dla obcokrajowców na pewno obniżą jej cenę na wiele lat. Ziemia nie będzie też najlepszą lokatą kapitału - jaką była do niedawna. Tym bardziej, że nie wiadomo co jeszcze władza zrobi w tej materii. Co to za własność skoro nie mogą nią dysponować tak jak chcą. Komu dać, komu sprzedać. A poza tym niektórzy mieszkańcy gminy Lipnik nie mogą zrozumieć w czym tkwi niebezpieczeństwo utraty ziemi ojczystej. Przecież Niemiec czy Duńczyk nawet jak kupi 50. ha ziemi to jej przecież nie wywiezie do siebie, jak mu się zdruzni gospodarowanie w Słoptowie, Malżynie czy Żurawnikach. Lipnicka gmina w swych 6. tysięcznych (tyle w przybliżeniu trwa tu cywilizacja rolnicza) dziejach przeżywała dziesiątki najazdów, okupacji, kolonizacji, wojen, transakcji z obcymi, a ziemia (gleba) wciąż tu jest i będzie w rękach tych, którzy tu chcą mieszkać. Należy też pamiętać, że w żyłach współczesnych mieszkańców gminy Lipnik nie brakuje krwi z obcymi domieszkami.

J. Myjak

ZNOWU WYPADKI DROGOWE

Od wydania poprzedniego numeru Wieści Lipnickich na głównym skrzyżowaniu dróg krajowych w Lipniku zdarzyły się dwa wypadki drogowe. Na szczęście odbyły się bez ofiar śmiertelnych, ale były osoby ranne i oczywiście zniszczenia pojazdów.

Po raz kolejny zadajemy sobie pytanie co jest przyczyną, że to miejsce jest tak feralne dla kierowców. Przecież nie jest to arcytrudne skrzyżowanie o złych rozwiązaniach drogowych, bardzo ograniczonej widoczności, nieprawidłowym oznakowaniu (choć przy tym ostatnio wymienionym czynniku niektórzy mają wątpliwości), a tak często zdarzają się tam kolizje i niebezpieczne sytuacje. Przecież konkretnych miejsc na drodze gdzie zdarza się więcej niż jeden wypadek nie jest tak dużo. A jednak lipnicki niebezpieczny punkt wciąż dorzuca do tej ponurej kolekcji nowe zdarzenia - kolizje samochodów, które nie powinny się zdarzyć. Tym bardziej że jest to teren zabudowany i nie powinny one tu jechać więcej niż 50 kilometrów na godzinę.

W ostatnich miesiącach naliczyłem tu cztery poważne wypadki. Choć nie bywam w tej okolicy zbyt często, to wtedy, kiedy się tu znalazłem jako kierowca, pasażer czy też

przechodzień świadkowałem co najmniej kilkunastu sytuacji drogowych, które mogły zakończyć się nieszczęściem. A to ktoś zapomniał o znaku stop, o tym że nagle kończy się droga (tym jadącym od Klimontowa w stronę Opatowa) z pierwszeństwem przejazdu. Zdaje się, że ten ostatni czynnik jest pierwszą przyczyną tu zdarzających się kolizji i wypadków. Bardziej zabobonni obserwatorzy zdarzeń mówią, że to jakieś fatum krąży nad tym skrzyżowaniem w Lipniku, że może jakaś złośliwa żyła wodna z podziemi usypia czujność kierowców?.



*A ten wypadek zdarzył się 14 marca w centrum Lipnika
Powodem było pęknięcie opony*

tekst i fot. Józef Myjak

BAL KARNAWAŁOWY W KLUBIE PRZEDSZKOLAKA OAZA.

Ach, co to był za bal! Wierni ogólnoswiatowej tradycji organizowania zabaw karnawałowych, także w Klubie Przedszkolaka „Oaza” wyprawiliśmy bal dla najmłodszych.

Już na początku tygodnia z zapalem dekorowaliśmy salę, a wielobarwne ozdoby były wspaniałą zachętą do

utrwalania kolorów. Przypomnieliśmy sobie dlaczego balony tak pęcznieją, a nawet zaobserwowaliśmy zjawisko elektryzowania się przedmiotów. W dniu balu od samego rana w przedszkolu zjawiały się wróżki, księżniczki z niezbędnymi rekwizytami. Przybyli też mali: strażak i Superman. Dzieci założyły maski, które w poprzednim

dniu pięknie ozdobiły kolorowymi gwiazdkami, brokatem i piórkami. Za interesowane możliwością korzystania z tak wielu materiałów do ozdabiania, przygotowywały maski niezwykle starannie. W dniu balu dzieci bawiły się przy dźwiękach piosenek znanych ale także nowych. Zabawę przerwaliśmy tylko na chwilę, aby poczęstować najmłodszych słodkimi wypiekami, bal odbywał się przecież w Tłusty Czwartek. Pełne energii dzieci powróciły do wesołej zabawy. Od różnorodności barw wirujących na dywanie, gwaru i śmiechu niejednemu dorosłemu zakręciło by się w głowie. Natomiast dla dzieci taka zabawa to możliwość spożytkowania energii, osłuchania się z różnymi tematami muzycznymi, integracji w grupie, uczestniczenia w tradycji zabaw poprzedzających okres wyciszenia.



POLE CHĘTNIE, ZABUDOWANIA GORZEJ

Sprzedają się ostatnio w gminie Lipnik. Rynek nieruchomości jest więc podobny do innych gminach ościennych powiatów. Niemal każdy kawałek oferowanego gruntu - oczywiście jeżeli sprzedający nie podaje fantastycznej, wziętej z sufitu ceny - dość szybko znajduje nabywcę.

Musi to pole mieć uregulowane hipotecznie prawo własności. A z tym na polskiej wsi wciąż różnie bywa. Podobnie jest w gminie Lipnik. Czasami do jedno hektarowej działki prawo dziedziczenia ma dziesięciu spadkobierców. Spory popyt na ziemię w naszym regionie wynika z chęci do powiększania areálu gospodarstwa tych, którzy poważnie potraktowali zawód rolnika, widzą w nim przyszłość i są w stanie obrobić - dzięki nowoczesnej mechanizacji - nawet 100 hektarów. Oczywiście upraw polowych. Poza tym system unijnego wsparcia dla młodych rolników również zachęca do nabywania ziemi. Wielu rolników dziś narzeka na niską opłacalność produkcji, zwłaszcza tej tradycyjnej, ale jest ona taka, że wciąż jej koszty są wysokie. Na małym obszarze większe niż na małym. Oczywiście tych kupujących nie jest aż tak dużo, ale na tyle wielu, że cena 1.ha rośnie i kupno ziemi 15 - 20 lat temu było najlepszą formą lokaty kapitału. Kto w naszym regionie wtedy kupił 1.ha ziemi za 8-12 tys. zł, teraz może sprzedać średnio za 20 - 40 tys. Zwyczajka kolosalna. Żadna lokata bankowa, złoto, nieruchomości mieszkaniowe nie dały takiego przebicia. Ostatnio oczywiście pęd w górę cen ziemi został zahamowany, ale nadal to pewna lokata. Szczególnie w naszym, wciąż się rozszerzającym, sandomierskim okręgu ogrodniczym. Czasami zdarza się, że za 1.ha gruntu pod sad trzeba zapłacić i 50 - 70 tys. zł. Cena ta zbliża się już do wartości ziemi rolnej w krajach unijnych. Spora rozpiętość cenowa zależy od klasy gleby, położenia i ułożenia w terenie działki. W przypadku gminy Lipnik do najatrakcyjniejszych nieruchomości należą działki położone wzdłuż linii drogi krajowej z Opatowa do Rzeszowa i z Lipnika do Sandomierza. Grunty te traktowane są bowiem przez obie strony transakcji

jako przyszłe tereny inwestycyjne. Zresztą już widać, że ruch osadniczy koncentruje się w tych miejscach. Cena ziemi natomiast maleje w dolinie rzeki Opatówki i jej pobliżu. Pewne zainteresowanie działkami - ale raczej rekreacyjnymi oraz letniskowymi - daje się zauważyć w Międzygórzu. Zapewne spore walory krajobrazowe, malownicze ruiny zamkowe, lasy, rzadka zabudowa, ale dogodna sieć drogowa i infrastruktura techniczna, to czynniki powodujące atrakcyjność tej miejscowości.



Niestety - dla sprzedających - znacznie gorzej wygląda oferta zbicia wiejskich nieruchomości zabudowanych. Nawet wtedy, kiedy cena obiektu budowlanego jest realna. Jeżdżę sporo po wioskach Sandomierszczyzny i widzę coraz więcej gospodarstw - siedlisk, gdzie od kilku czy nawet kilkunastu lat, nikt nie mieszka. Zarośnięte już krzakami podwórka, zabite deskami okna domu, zapadłe dachy. Szczególne znaki opuszczenia. Gdzieś w świecie są właściciele, spadkobiercy, którzy usiłują bezskutecznie sprzedać ten dorobek ojców, dziadków. Ogłaszają się w biurach handlu nieruchomościami, w mediach i nie ma chętnych. Obniżają ceny i też nic. Wreszcie domostwo, obory, stodoła znika pod ciężarem dorodnej, dzikiej roślinności, która dosłownie pożera, szczególnie powojenne, drewniane zabudowania sandomierskiej, lipnickiej wsi.

CZTERECH BRACI Z JEDENASTOOSOBOWEJ RODZINY JASTRZĘBIÓW

Nazywam się Stanisław Jastrzęb. Chcę napisać kilka słów o moim stryju Janie Jastrzębiu, pracowniku cukrowni Włostów zamordowanym przez Niemców w lasach kleczanowskich. Dziadkowie Andrzej i Katarzyna (z domu Pawełek) małżonkowie Jastrzęb mieszkali w Kłodzie Gmina Rytwiany. Mieli pół morgi ziemi, jedną krowę i jedenaście dzieci: czterech synów i siedem córek.



Przy takim stanie majątkowym Dziadek Andrzej podjął pracę kuriera w Urzędzie Gminy w Rytwianach. Tak liczna rodzina szukała polepszenia życia. Synowie Ignacy mój ojciec, Teofil, Jan i Józef wybyli z domu poszukując pracy. Ignacy, Józef i Teofil związali się z zawodem kaflarskim. Ignacy wyuczył się zawodu kaflarza w zakładach radziwiłłowskich w Rytwianach, po czym wybudował budynek kaflarni wraz z mieszkaniami w Staszowie, zatrudniając braci Teofila i Józefa w swojej kaflarni. Warto wspomnieć, że stryj Teofil ochotnik 1pp podhalańskiego walczył w obronie Warszawy w 1920 roku. Za zasługi został odznaczony Krzyżem Walecznym. A stryj Józef w czasie okupacji był na przymusowych robotach w Niemczech. Natomiast stryj Jan znalazł pracę w cukrowni we Włostowie. Więcej o losach stryja Jana dowiedziałem się z regionalnej gazety "Wiadomości Lipnickich" z artykułu autorstwa Józefa Myjaka:

Losy kilku z nich przybliży nam cytata z książki Antoniego Sułowskiego pt. „U podnóża Gór Świętokrzyskich” (s.38/39/40): „12 kwietnia 1944 roku gestapowcy z Ostrowca Świętokrzyskiego, żandarmeria i funkcjonariusze SD z Opatowa dokonali

masowych aresztowań w Koprzywnicy, Sandomierzu, Włostowie i Opatowie.:

1. Mieszkańcy Włostowa, którzy byli wówczas aresztowani to: Grzyb Piotr, Jastrzęb Jan, Kałucki Stanisław, Woźniak Jan, Zieja Józef. „Aresztowanych wywieziono do Ostrowca i osadzono w więzieniu przy ulicy 3 Maja”

2. Po pewnym czasie wywieziono ich do lasu w Kleczanowie i tam rozstrzelano.....

3. Mieszkańcy gminy Lipnik chcąc zachować pamięć o tych osobach ufundowali tablicę pamiątkową, która wmurowana była na terenie byłej cukrowni Włostów. Wójt gminy Lipnik oraz Rada gminy w Lipniku na wniosek Radnych z Włostowa chcąc ocalić od zniszczenia przenieśli w/w tablicę na teren Kościoła p.w. Jana Chrzciciela we Włostowie.



Stanisław Jastrzęb syn Jana mój imiennik, również związał swoją pracę z Cukrownią we Włostowie. Wiem, że po wojnie podjął się remontu i uruchomienia produkcji. Mój brat stryjeczny był po wojnie dyrektorem tej cukrowni, ale zmusili Go do rezygnacji z tej funkcji bo ożenił się z hrabianką z Gojcowa. Byłem na tym weselu. Pamiętam jak pod ko-

ściół Młodzi zajechali piękną bryczką. Wieść rodzinna niesła, że Stanisław znalazł się w Warszawie. Jedni twierdzą, że był wykładowcą na wyższej uczelni, a inni, że prowadził dużą hurtownię.



ZNOWU SPADEK

Rozmowa z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Lipniku Romanem Gawlakiem

Józef Myjak

Od kilku lat w gminie Lipnik zmniejsza się liczba ludności. Podobnie zresztą jak w innych gminach i powiatach. Czy miniony 2015 rok był podobny?

Roman Gawlak

Niestety muszę to potwierdzić. W 2015 r. w gminie Lipnik urodziły się 43 osoby, a zmarło 68 mieszkańców. Jest to więc sytuacja demograficzna dla gminy niekorzystna. Bezpośrednio dla rodzin jak i też dla ogólnego rozwoju gospodarczego. Dla gminy dlatego że mniej mieszkańców skutkuje mniejszą subwencją państwa dla gminy, gdyż ta liczona jest na każdego obywatela naszej jednostki terytorialnej. W sumie budżet gminy będzie skromniejszy. Tym samym rosną koszty utrzymania kadry w placówkach oświatowych i samych obiektów szkolnych. Natomiast w



rodzinach wiejskich, gdzie ważny jest następca rodzi to niepokój. Poza tym starzejąca się społeczność wiejska wymaga wzmożonej opieki. Najlepszy jej system to naturalny, domowy, rodzinny, czyli taki, w którym człowiek rodzi się i umiera w rodzinie, a nie w placówce opiekuńczej. Na wsi lipnickiej coraz mniej jest trzypokoleniowych rodzin. Na koniec 2015 r. w gminie Lipnik zameldowanych było 5706 osób i jest to tendencja spadkowa. Z każdym rokiem liczba się zmniejsza. W 2012 r. na przykład było to 5829 osób. Należy tu jednak pamiętać, że faktyczna liczba jest jeszcze niższa. Wynika to z dużej migracji i emigracji. Część, przede wszystkim młodych ludzi wyjeżdża do pracy bądź na studia, ale są nadal zameldowani w gminie Lipnik.

J. M.

A jak się kształtuje struktura ludności gminy Lipnik?

R. G.

Jest też niekorzystna. Mieszkańców w wieku do 18 lat jest u nas około jednego tysiąca. W wieku poprodukcyjnym zaś mieszka 1350 osób. Aktywnych zawodowo jest 3300 osób

J. M.

A ile ludzi z gminy założyło w 2015 roku rodziny?

R. G.

Tu muszę zaskoczyć naszych czytelników. W ostatnich latach daje się zauważyć wzrost liczby zawieranych małżeństw w gminie Lipnik. W 2015 było ślubów 30, zaś rok wcześniej tylko 16. W 2012 zawarło ślub 18 par, a 2013 było młodych par 20. Muszę tu dodać, że wzrosła też u nas liczba rozwodów. Być może ta zwyczajka ślubów wynika z tego, że „żeni się wyżej demograficzny”, ale też z tego, że młodzi ludzie zakładają rodziny w coraz starszym wieku. Kiedy przeglądam księgi pa-

rafialne zawieranych małżeństw z dawnych lat, międzywojennych czy też zaraz powojennych i porównuje dane z dzisiejszymi zapisami, to stwierdzam iż średnia wieku wchodzenia w życie rodzinne przesunęła się średnio o 10 lat. Kiedyś był to przedział wiekowy 18 - 25 lat, obecnie 25 - 35 lat.

J. M.

A co ostatnio zmieniło się w działalności Urzędu Stanu Cywilnego.

R. G.

Muszę powiedzieć, że od 1 września 2015 roku w USC nastąpiły radykalne zmiany. Odeszliśmy od papierowych ksiąg USC na rzecz elektronicznej rejestracji aktów. W kształcie obecnie obowiązującej ustawy ślub można zawrzeć w dowolnym USC na terenie kraju, a także można wziąć poza siedzibą USC - ale ta ostatnia opcja kosztuje. Tradycyjny ślub w USC kosztuje tylko 84 zł (opłata skarbową) natomiast za ten w niezwykłym miejscu trzeba zapłacić 1 tysiąc złotych. Akty urodzin i zgonów w dalszym ciągu sporządza się według miejsca zdarzenia, czyli jeżeli ktoś się urodzi w domu to akt zostanie sporządzony w USC w Lipniku. Jeżeli ktoś umrze w domu to członek jego rodziny przychodzi do USC w Lipniku i tu pisanym jest akt zgonu. Jeżeli zgon nastąpił w szpitalu, to akt zgonu sporządza się w USC na terenie którego znajduje się szpital. Nowością w naszym działaniu jest wnioskowanie o odpis potrzebnych nam aktów USC w dowolnym urzędzie na terenie Polski. Jeżeli ktoś zamieszkał na terenie gminy Lipnik, a jego akta są poza naszym terenem, to o ich odpis może zwrócić się do nas.

J. M.

A o czym chciałby pan przypomnieć mieszkańcom gminy?

R. G.

Proszę o sprawdzenie daty ważności dowodu osobistego, gdyż spora grupa mieszkańców gminy miała wydane dowody osobiste w latach 2006 - 2008 i ich ważność upływa po 10 latach. Ważny dowód osobisty to gwarancja załatwienia spraw w bankach, urzędach, notariatach. Przy wymianie tego dokumentu wystarczy mieć stary dowód osobisty i aktualne zdjęcie biometryczne (twarz na wprost - takie jak do paszportu). Wymiana dowodu jest bezpłatna.



O zmniejszającym się przyroście naturalnym w Gminie Lipnik świadczy półka z Księgami Urodzeń w siedzibie USC. Te grube, z lewej strony rejestrują urodzonych w pierwszych powojennych latach. Cienkie z prawej to księgi z czasów współczesnych

Dziękuję za rozmowę Józef Myjak

UKOŃCZYŁA 102 LATA



Kolejną rocznicę urodzin obchodziła w styczniu 2016 roku Zofia Szcześniak, najstarsza mieszkanka gminy Lipnik. Tym razem 102. Dwa lata temu relacjonowałem na tych łamach uroczystości związane z setnymi urodzinami mieszkanki Leszczkowa. Minęło trochę czasu i znowu odwiedziłem sędziwą panią, siedzą-

cą za stołem w ciepłej atmosferze rodzinnego domu. Opiekuje się nią córka i pozostali krewni. Okazuje się bowiem, że wiekowi ludzie najwięcej kłopotów mają z poruszaniem się i ze słuchem. Pamięć jest raczej wybiórcza i bardzo niesforna - przywołuje często wspomnienia nie te, o które proszą rozmówcy. Czasami to co jest odległe w czasie staje się bardzo wyraźne, na przykład dramatyczne albo odwrotnie, przyjemne zdarzenia z wczesnej młodości jawią się w wypowiedziach jako aktualności. Natomiast gorzej bywa z tym, co było wczoraj. Można jednak napisać, że mimo różnych dolegliwości starczych i zdrowotnych, najstarsza mieszkanka gminy Lipnik ma się dobrze. Życzymy jej dalszej dobrej kondycji i zdrowia.

Należy tu wspomnieć, że w naszym regionie jest coraz więcej stulatków. W parafii Malice - której parafianką jest

nasza stulatka - setkę przekroczył trzy lata temu Józef Wieczorek, mieszkaniec Nikisiałki Małej (gmina Opatów). Sąsiednia gmina ma jeszcze jedną stulatkę. Ponad sto lat mają już dwie mieszkanki gminy Tarłów. W gminie Ożarów natomiast mieszka dwóch panów, którzy mają za sobą setne urodziny. W województwie świętokrzyskim w lutym tego roku było 108 osób, które ukończyły 100 lat. Niestety, 14 lutego z tej grupy długowiecznych zmarli najstarsi w województwie świętokrzyskim. Jedna osoba w wieku 107 lat. Zaś 24 lutego 2016 zmarła w Sandomierzu w wieku 105 lat Regina Aniela Pisarek.

Tekst i foto J. Myjak



BOGATA W KOPALINY

Okazuje się, że gmina Lipnik ma nie tylko bardzo urodzajną wierzchnią pokrywę swojego terenu, czyli znakomite, żyzne gleby, ale również to, co ta ziemia kryje w głębszych warstwach.

W wydanym niedawno Bilansie zasobów złóż kopalin w Polsce przez Państwowy Instytut Geologiczny - Państwowy Instytut Badawczy, wynika że gmina Lipnik ma

spory potencjał wydobywczy. Szczególnie gmina bogata jest w kamienie łamane i bloczne. Inaczej pisząc chodzi o wydobywane w kamieniołomach kopaliny drogowe i budowlane. Z tych skał produkowane jest przede wszystkim kruszywo dla drogownictwa, kolejnictwa, budownictwa oraz większe bloczki dla drogownictwa i budownictwa. Prawdziwe zagłębienie skalne rozciąga się między Żurawnikami, Leszczkowem, Słabuszewicami i Międzygórzem. Geolodzy wyliczyli, że w Leszczkowie zalega 2600 tysięcy ton kamienia nadającego się do wydobycia. Złoże w Żurawnikach ma zasoby obliczane na 1650 tys. ton, w Słabuszewicach 664 tys. ton, w Międzygórzu 424 tys. ton. Należy tu dodać, że w tych trzech pierwszych miejscowościach kamień już eksploatowano - w Międzygórzu to nawet już w średniowieczu (na budowę zamku) - a tylko w Słabuszewicach jeszcze tego nie robiono na większą skalę. Obecnie więc chodzi o to żeby powrócić do korzystania gospodarczego z tych darów natury.



Tekst i foto J. Myjak

PRACA ZESPOŁU SZKÓŁ WE WŁOSTOWIE

Uczniowie Zespołu Szkół we Włostowie w trakcie roku szkolnego 2015/2016 aktywnie uczestniczą w wielu przedsięwzięciach, projektach, konkursach. Te formy pozwalają uczniom sprawdzić swoją wiedzę, wykazać się swoimi zainteresowaniami, talentami i umiejętnościami.

Pod opieką wychowawcy - pani Renaty Hołody i nauczyciela wychowania fizycznego - pana Michała Wójcikowskiego - uczniowie klasy 1 Szkoły Podstawowej realizują ogólnopolski program „Mały Mistrz”. Ideą programu jest propagowanie aktywnej postawy a uczniowie zdobywają umiejętności z 6 bloków: rowerzysta - turysta, gimnastyk - tancerz, saneczkarz - narciarz - łyżwiarz, piłkarz, lekkoatleta, pływak - wodniak.

Zajęcia pozalekcyjne rozwijające kulturę fizyczną cieszą się wśród uczniów dużym zainteresowaniem. Dzieci chętnie uczestniczą w zajęciach SKS czy karate. Zajęcia karate są nowością w naszej szkole - z inicjatywy rodziców naszych uczniów powstał Klub Karate Kyokushin In Włostów. Kształując postawę zdrowej rywalizacji organizowane są wyjazdy naszych uczniów na międzyszkolne turnieje piłki siatkowej, piłki nożnej. Uczniowie biorą także udział w wyjazdach na basen. Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej zaprosiła nasze Gimnazjum do udziału w projekcie „Misja Przyroda”. 36 uczniów klas 1 - 3 Gimnazjum biorąc udział w realizacji projektu, poszerzyło swoją wiedzę na temat przyrody Polski i Polskich Parków Narodowych. Zwieńczeniem projektu był tygodniowy wyjazd uczniów na zieloną szkołę do Tatrzańskiego Parku Narodowego. Uczniowie szkoły podstawowej realizują program „Książki naszych marzeń”, w ramach którego szkoła pozyskała środki na doposażenie biblioteki w nowe pozycje książkowe, a uczniowie biorą udział w akcjach, konkursach promujących czytelnictwo (np.: konkurs czytelniczy „Z wizytą w Akademii pana Kleksa”, pasowanie na czytelnika, Dzień Pluszowego Misia). Dbamy także o kształtowanie postawy patriotycznej uczniów. 1 marca 2016 odbył się apel z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych przygotowany przez uczniów klasy 2 Gimnazjum pod opieką pani Marty Zielińskiej - Behrendt. Tradycją naszej szkoły jest coroczny udział dużej grupy uczniów i drużyny harcerskiej w akcjach charytatywnych. Uczniowie realizują projekt „Edukacja globalna - efekt domina”, biorą udział w akcjach „Góra Grosza”, „Caritas - zbiórka żywności”, kwestach na rzecz odnowy pomników na terenie Włostowa. W styczniu zagrała w naszej szkole Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Dzięki wsparciu dzieci, rodziców, radnych Gminy Lipnik, nauczycieli i pracowników Zespołu Szkół, mieszkańców parafii Włostów został pobity rekord - wolontariusze zebrali do puszek ponad 2,5 tys. złotych. W ramach współpracy z Powiatową Stacją Sanitarno Epidemiologiczną w Opatowie, Komendą Policji w Opatowie, pedagogiem szkolnym - szkoła prowadzi działania profilaktyczne skierowane do uczniów, rodziców i nauczycieli. Główne zagadnienia realizowane w ramach profilaktyki to: radzenie sobie z trudnymi emocjami, agresją, stresem, promocją zdrowego i wolnego od nałogów trybu życia, nowe zagrożenie - dopalacze. Nauczyciele i rodzice uczniów podczas spotkania z panią dzielnicową mogli zobaczyć walizkę DRUG-BOX, która zawierała atropy narkotyków. Uczniowie biorą udział w po-

kazach edukacyjnych na terenie szkoły, zorganizowane zostały: pokaz planetarium „Tajemnice naszego nieba”, projekcja filmu 3D „Wspaniały Ocean”, spektakl sztuki teatralnej „Skąpiec”. Dodatkowo uczestniczą w wyjazdach edukacyjnych do teatru, a ponadto odbył się rajd na Święty Krzyż, zlot harcerski, wycieczka do lasu. Nasi uczniowie chętnie biorą udział w konkursach, były to m.in. ogólnopolskie konkursy: matematyczny „Pangea” i szkolny konkurs ortograficzny dla uczniów klas 4- 6 Szkoły Podstawowej oraz klas 1-3 Gimnazjum, konkurs literacki „Legenda niejedno ma imię”, plastyczny „Chemia w rolnictwie”, „Myśl, jak idziesz”, „Brytyjska rodzina królewska”. W tegorocznej edycji konkursu „Młodzież zapobiega pożarom” do etapu powiatowego awansowali Dominika Sidor i Jakub Wiącek. Praca szkoły to nie tylko nauka. Uczniowie, rodzice i nauczyciele chętnie uczestniczą w organizacji wydarzeń, które integrują zespoły klasowe, a także zapewniają integrację ze środowiskiem lokalnym. Na organizowane w szkole spotkania z okazji Dnia Babci i Dziadka, Dnia Kobiet przychodzą całe wielopokoleniowe rodziny. Jest to okazja dla naszych uczniów, aby zaprezentować się publicznie, przełamać swoją nieśmiałość, pochwalić się swoimi osiągnięciami i talentami.

(materiały przygotowane przez szkołę)



PRACA SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO ZS WE WŁOSTOWIE

W Zespole Szkół we Włostowie prężnie działa Samorząd Uczniowski. We wrześniu 2015 r. odbyły się wybory do SU, a nasi uczniowie największym zaufaniem obdarzyli: Aleksandrę Salwę - uczennicę klasy 3 Gimnazjum, która została wybrana przewodniczącą SU. Zastępcą została Paulina Pisarska, sekretarzem Dominika Sidor - uczenice klasy 3 Gimnazjum. Opiekunami SU są nauczyciele - pani Katarzyna Lasota oraz pan Michał Wójcikowski. Uczniowie pracujący w Samorządzie uczestniczyli w przygotowaniu uroczystości szkolnych: Dnia Edukacji Narodowej, akademii z okazji Narodowego Święta Niepodległości, jasełek bożonarodzeniowych. Ogłosili i przeprowadzili plebiscyty: na najsympatyczniejszego chłopca i dziewczynkę, na najsympatyczniejszego nauczyciela. Zorganizowali i zadbali o zabawy dla uczniów podczas dyskotek halloweenowej, andrzejkowej

i z okazji choinki noworocznej. Podczas obchodzonych w szkole mikołajek rozdawali uczniom upominki a na walentynki zorganizowali tzw. pocztę walentynkową. Angażowali się także w organizowane na terenie szkoły akcje charytatywne - „Góra grosza”, WOŚP. Uczniowie naszej szkoły chętnie wzięli udział w ogłoszonych przez SU konkursach. Były to m.in. konkurs na stworka - z okazji Halloween, konkurs plastyczny - z okazji Dnia kota. Ponadto Samorząd systematycznie prowadzi gazetkę ścienną, na której umieszcza informacje o świętach i uroczystościach, zarówno tych znanych i tych nietypowych. Przez cały rok szkolny losowany jest tzw. „szczęśliwy numer” - który daje uczniom „immunitet” - zwolnienie z odpowiadania w danym dniu.

Samorząd Uczniowski



DZIEŃ KOBIEŃ WE WŁOSTOWSKIEJ SZKOLE

W niedzielny wczesny wieczór, 6 marca, w hali sportowej Zespołu Szkół we Włostowie, spotkali się mieszkańcy tej miejscowości żeby uczcić tegoroczne Święto Kobiet. Oczywiście dominowały kobiety, ale nie brakło też młodych i starszych mężczyzn.

Święto to ma bowiem wtedy sens, kiedy to brzydka płeć adoruje, wręcza kwiaty i podarunki płci pięknej. Tak też było we Włostowie. Dla młodych i bardzo młodych pań (były też takie na rękach) wręczyli kwiaty mężczyźni - symbolicznie uczynił to Roman Gawlak, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Lipniku, który reprezentował podczas tej uroczystości Urząd Gminy w Lipniku. Roman Gawlak złożył paniom życzenia i na ręce dyrektorki szkoły Małgorzaty Krakowiak złożył piękny bukiet kwiatów. Na sali byli też inni zaproszeni honorowi goście, m.in. przewodniczący Rady Gminy w Lipniku Stanisław Mazur, radni RG w Lipniku, sołtysi, Ewelina Bień, reprezentantka Sejmiku Samorządowego Województwa Świętokrzyskiego, Krzysztof Hajdukiewicz, radny Rady Powiatu Opatowskiego, przewodnicząca Rady Rodziców ZS we Włostowie Barbara Zybala. Włostowskie spotkanie wypełnił przede wszystkim program rozrywkowy, artystyczny. Przygotowany przez miejscową szkołę, Radę Rodziców i Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie. Wykonawcami byli jednak nie tylko mężczyźni. Tak to już jest, że kobiety dzisiaj są coraz bardziej samodzielne i również potra-

fią robić programy artystyczne.

Program wieczoru obfity i różnorodny- coś dla duszy (program artystyczny), urody (pokazy kosmetyczne firmy Avon) i żołądka (ciasta i przekąski regionalne przygotowane przez Radę Rodziców i personel szkoły). Zaczęło się od pokazu karate. Dodać należy, że we Włostowie działa od stycznia tego roku klub karate Hanshi Kiokushinkai, prowadzony przez Zbigniewa Mazura. Niektórzy widzowie mogli po raz pierwszy zobaczyć na żywo tę specyficzną dziedzinę sportu. Następnie uczniowie szkoły pokazali program sceniczny oczywiście na temat kobiet, a właściwie to relacji damsko - męskich. Widowisko przygotowali nauczyciele z tej placówki: Michał Wojcikowski i Paweł Nowak. Następnie wystąpili artyści amatorzy z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w

Lipniku, którzy przedstawili stosowny program artystyczny. Wystąpili młodzi soliści, m.in.: Klaudia Wyrzysik, Paulina Sierant, Jakub Wiącek, Emil Kaczor, zespół gitarowy - trio w składzie : Dorota Chrusciel, Jolanta Polit i Wiktoria Sajecka. Podobał się też dynamiczny występ zespołu tanecznego Nanu Dance. Odbyło się też w ramach loterii losowanie nagród, oczywiście w formie kosmetyków, ufundowanych przez sponsorów.

Tekst i foto Józef Myjak



W PRACOWNI TWÓRCY

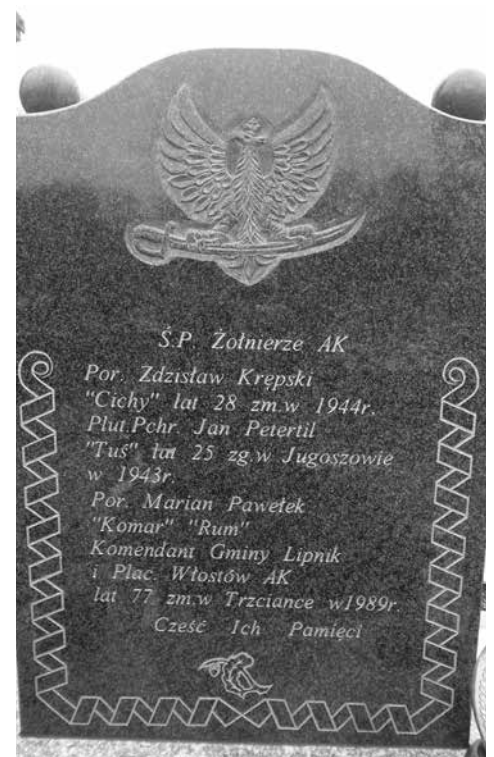


Aktywność artystyczna Zygmunta Niewiadomskiego, plastyka osiadłego na ojcówiznie w Leszczkowie budzi podziw. Twórca ten szuka bowiem nowych tematów i plastycznych sposobów ich przetworzenia oraz przekazania odbiorcy.

Specjalizuje się w malarstwie olejnym i rzeźbie w drewnie, ale w lutym kiedy odwiedziłem jego pracownię, zastałem go przy pracy nad drugą rzeźbą, a w zasadzie to płaskorzeźbą w białym marmurze włoskiego pochodzenia. Choć jest to jego druga realizacja w tym wdzięcznym rzeźbiarsko materiale to - jak widać na zdjęciu - Zygmunt Niewiadomski nieźle sobie poradził z oporem marmuru. Pierwsza rzeźba (na zdjęciu dolnym z prawej strony) trafiła do parafii Bożego Ciała w Busku - Zdroju. Artysta udowadnia, że posiada już spore doświadczenie manualne i rzeźba jest jego ważną dziedziną twórczości, podstawową. Przypomnę, że ten twórca zajmuje się również ry-

sunkiem, malarstwem, medalierstwem, snycerką, stolarstwem artystycznym, a także innymi dziedzinami kultury artystycznej: literaturą (poezją) i muzyką. W ostatnich miesiącach zainteresował się również pamiątkarstwem regionalnym. Wykonał kilkadziesiąt miniatur - rzeźbionych płasko widoków najciekawszych zabytków naszego regionu. W najbliższych planach twórcy z Leszczkowa jest wykonanie serii rysunków, przedstawiających najciekawsze miejsca i zabytki w gminie Lipnik. Część z nich opublikujemy na łamach czasopiśma „Więści Lipnickie”.

J. Myjak.



NIEPOTRZEBNE MŁYNY

Młynarstwo było od niepamiętnych czasów jedną z podstawowych dziedzin gospodarczej działalności człowieka. Początkowo rozcierano po prostu ziarna na dwóch kamieniach. Z biegiem lat człowiek udoskonalał proces otrzymywania mąki ze zboża wymyślił proste urządzenia zwane żarnami, które przeniósł później do wiatraka, by zamiast siły własnych rąk użyć energii wiatru.



Podpatrzył, iż wartki strumień czy też pobliska rzeka mogą wykonać pożyteczną dla niego pracę. Zastosował koło z wystającymi łopatkami, w które uderzał prąd rzeczny i poruszał skomplikowaną już maszynę. Budował więc nad brzegami kamienne i drewniane młyny, groble zmieniał bieg prądu. Ale człowiek w swym pościgu za ulepszeniem i ułatwieniem sobie życia porzucił wodę i zaczął wykorzystywać energię elektryczną, łatwiejszą w użyciu. Wtedy to nastąpił kres młynów wodnych i wiatrowych, ale minęło kilkadziesiąt lat... i przyszło opamiętanie. Wid-

mo kryzysu energetycznego w ogóle każe nam łaskawiej myśleć o starych z pozoru prymitywnych źródłach energii, czerpanych przede wszystkim z wiatru wody i słońca. Praca młyna wiąże się z młynarstwem, najbardziej intratnym ludowym fachem. Stąd też reprezentanci tego zawodu zawsze konkurowali z chłopskimi żarnami właściciele ziemskich majątków starali się zmonopolizować na posiadany teren przemiał ziarna, czerpiąc z tego pokaźne zyski. Zdarzało się nawet stosowanie kar, za omijanie młyna swego pana. Wśród dzierżawców tych zakładów spotykało

się również sporo Żydów. Z biegiem czasu na budowę młynów decydowali się bogaci chłopci. Młynarstwo stało się także źródłem ludowych opowieści, legend, pieśni, przysłów - jednym słowem folkloru młynarskiego. Przypomnę w tym miejscu pierwszą wersję słynnego przeboju „Widziałem Marynę wchodziła po drabinie do młyna...” Dobrze rozwijającego się rzemiosło zatrzymało się na progu ludowej Polski po 1945 r. kiedy ta zlikwidowano większość prywatnych młynów. Większe upaństwowiono i przerebiono na elektryczne. Po przemianach 1990 r. przemiałem zboża zajęły się potężne zakłady młynarskie. Dziś na wsi praktycznie mąkę kupuje się na bieżąco w sklepie. Natomiast te małe nad wodami umierały powoli nękane podatkami

i starościami ich właścicieli - młodzi nie chcieli się już wiązać z tym niepewnym zajęciem. Jeszcze przez jakiś czas te nadrzeczne budowle stanowiąc będą element wiejskiego krajobrazu, ale później znikną i tylko zdjęcia i rysunki przypominać będą o ich istnieniu. W gm. Lipnik w międzywojniu funkcjonowało kilkadziesiąt młynów. Przede wszystkim były to wiatraki, ozdoba krajobrazu. Ludzie doskonale znali „wietrzne góry” zwane też Łysymi Górami i tam lokowali wiatraki. Kilka młynów zainstalowano też nad Opatówką, wykorzystując biały prąd. Dziś już tylko młynówki, nienależące do grobli, zrujnowane bądź nieużytkowane budynki, świadczą o istnieniu tych pożytecznych zakładów przetwórczych.

Tekst i foto J. Myjak



SZKOLNE JASEŁKA

Okres przedświąteczny, zarówno bożonarodzeniowy, jaki i też wielkanocny, zachęca szkoły z gminy Lipnik do artystycznych spotkań. Co prawda mamy wiosnę i jesteśmy przed Wielkanocą, to zgodnie z kronikarskim również charakterem Wieści Lipnickich, ukazujących się raz w kwartale, przypominam spotkania bożonarodzeniowe. Zespół Szkół imienia prof. Józefa Mikułowskiego - Pomor-

skiego w Lipniku urządził 22 grudnia 2015 r. z rozmachem przedstawienie pn. "Jasełka szkolne". Było to barwne i różnorodne w treści i formie widowisko sceniczne. Wprowadziło zebranych, uczniów i dorosłych w atmosferę tych szczególnych świąt. Były też życzenia od dyrekcji szkoły i od samorządu, wójta Józefa Buliry, a także od duchownych.

J.M.



JASEŁKA BOŻONARODZENIOWE WE WŁOSTOWIE

Zespół Szkół we Włostowie także zorganizował przed świątami dla uczniów, rodziców i nauczycieli „Jasełka Bożonarodzeniowe” które wprowadziły uczestników spotkania w świąteczny nastrój. Zdominowane zostało przez treści artystyczne, oczywiście tematycznie związane z Bożym Narodzeniem. Programy sceniczne przygotowali uczniowie, nauczyciele a także Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie. Dominowały wątki jasełkowe oraz kolędy i pastorałki. Obecny na uroczystości wójt gminy Józef

Bulira otrzymał dyplom honorowy za pomoc w akcji „Szlachetna paczka”. Złożył życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim zebranych w hali sportowej, gdzie 21 grudnia 2015 r. odbywało się to spotkanie. Podobny dyplom otrzymał również Sebastian Szymański, dyrektor GOK

J.M.



GMINNY OŚRODEK KULTURY WE WŁOSTOWIE

WOŚP W LIPNIKU



Każdego roku Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie angażuje się w **Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**, w ramach którego **10.01 2016 r.** w budynku Szkoły w Lipniku odbył się koncert i kwesta na rzecz oddziałów pediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorów. Młodzież grupy wokalne GOK, której instruktorem jest Martyna Puszcza-Maziarz, przygotowała szereg utworów z repertuaru polskich jak również zagranicznych artystów. Wystąpili:

Magdalena Stępień- „Żeby szczęśliwym być”

Klaudia Kaptur- „Wielka Dama”

Paulina Sierant- „Back to Black”

Natomiast dziewczęta z Kwartetu gitarowego tj.: **Jola Chruściel, Dorota Chruściel, Jola Polit i Wiktoria Sajecka**, podopieczne instr. **Kamila Gołąbka**, zaprezentowały: „Twoje oczy lubią mnie”. Do akompaniamentu dziewcząt zaśpiewał **Łukasz Leśko**. Poza tym naszą puszkę kwestarską WOŚP zasilili pieniądze ze sprzedaży aniołów z masy solnej, wykonanych przez dzieci na zajęciach plastycznych w GOK i CK. Także podczas licytacji można było nabyć ręcznie wykonanego anioła z kolorowej masy solnej. Jak co roku niezwykłym powodzeniem cieszyło się malowanie twarzy. Kolejka przy stanowisku GOK trwała do końca imprezy. Makijaże dzieciom wykonywała instr. plastyki **Beata Dzik**.



FESTIWAL KOŁĘD I PASTORAŁEK

Opatów 14.01.2016 r.

W czwartek 14.01 2016 r. w sali widowiskowej Domu Kultury w Opatowie odbył się „Festiwal Kołęd Pastorałek” organizowany corocznie w ramach „Godów Opatowskich”. Brali w nim udział wykonawcy z powiatu opatowskiego. Uczestnicy festiwalu prezentowali swoje umiejętności wokalne- instrumentalne w 5 kategoriach.

W konkursowym jury zasiadali: Justyna Chamera, Sebastian Szymański, Roman Dulny.

Młodzież GOK we Włostowie i CK w Lipniku wzięła udział w trzech kategoriach festiwalowych zajmując wysokie miejsca w konkursie:

I miejsce w kategorii soliści i duety (6-11lat). **Oliwia Jalowska**





II miejsce w kategorii chóry, zespoły wokalne, schole Zespół wokalny w składzie: **Paulina Sierant, Oliwia Jalowska, Aleksandra Wolska, Natalia Stawiarz, Łukasz Leśko**

II miejsce w kategorii zespoły wokально- instrumentalne i instrumentalne Kwartet gitarowy w składzie: **Jola Polit, Wiktoria Sajecka, Dorota Chruściel, Jola Chruściel**. Wokaliści: **Paulina Sierant, Łukasz Leśko, Aleksandra Wolska**



Na co dzień młodzież rozwija swoje talenty pod okiem instruktorów: wokal - **Martyna Puszka-Maziarz** gitara - **Kamil Gołąbek**.



DZIEŃ Z TEATREM

Jedną z wielu propozycji GOK we Włostowie, skierowaną do dzieci, były dwa spektakle teatralne: „**Doktor Dolittle i przyjaciele**” oraz „**Rubinowy Książę**”. Przedstawienia odbyły się 28 stycznia 2016r. w świetlicach GOK i CK. Teatr interaktywny cieszy się niezwykłą popularnością wśród dzieci, więc i tym razem frekwencja dopisała, a mali widzowie zaangażowali się w pełni w zabawę przygotowaną przez aktorów. Dzieci mogły na różne sposoby uczestniczyć w przedstawieniu mając możliwość aktywnego kontaktu z historią, jej bohaterami, a także z innymi widzami. Oba spektakle dostarczyły dzieciakom wielu wrażeń i pozytywnych emocji. Jeszcze długo po zakończeniu przeżywały perypetie bohaterów i swój udział w przedstawieniu. Z pewnością GOK we Włostowie będzie częściej organizował tego typu atrakcje kulturalne dla dzieci, na które serdecznie zapraszamy już dziś.





KARNAWAŁ Z GOK

Karnawał to czas radości i zabawy. Zarówno dzieci jak i młodzież czekają okazji, aby po imprezować. Okazją ku temu była, niewątpliwie zabawa choinkowa w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie, która odbyła się **29 stycznia 2016 r.** Dzieci czekały z wielką niecierpliwością na pierwsze tańce. Wśród radosnych i rozbieganych milusińskich można było znaleźć wróżki, księżniczki. Nie zabrakło również odważnego spidermana. Zabawę choinkową poprowadziła pani **Ilona Szwed**, profesjonalna wodzirejka, która bez trudu porwała do tańca nie tylko dzieci, ale i starszą młodzież. Pojawili się także goście specjalni- **Myszka Miki** ze swoją przyjaciółką **Myszką Mini**. Chętni mogli zatańczyć z gośćmi, a także zrobić pamiątkową fotografię. Dużą atrakcją cieszyły się konkursy, których tego wieczoru nie mogło zabraknąć. Warto wspomnieć „Jaka to melodia”, czy pokaz Zumby. Zabawa choinkowa umożliwiła dzieciom spędzenie czasu w radosnej atmosferze oraz dostarczyła niezapomnianych wrażeń. Zapraszamy za rok.



UBLINEK

PREZENTUJEMY WIOSKI GMINY LIPNIK



Dawniej Ubnin, Obnin. Średniej wielkości wieś położona w Kotlinie Włostowskiej na południowych krańcach gminy Lipnik. Zajmuje powierzchnię 262,5 ha. W 2000 r. zamieszkiwało ją w 59 domach ok. 200 osób. W połowie XV w. Ublin należał do Jana i Piotra herbu Ostoja W XVI w. Ublinek (wtedy Hublin) należał częściowo do kościoła sandomierskiego oraz Hublińskich (Ublińskich). W 1508 r. występuje jako właściciel Jakub Krępiński.

W 1895 roku wieś nosiła nazwę Ublinek Szlachecki na-

leżała do rodziny Władysława Winnickiego. Znajdowało się w niej 13 zagród drewnianych i jeden dom murowany. We wsi mieszkało wtedy 59 mężczyzn 69 kobiet, 128 osób. 1920 roku wieś składała się z dwóch miejscowości o tej nazwie. Ublinka Folwarku z czterema domami wielorodzinnymi - czworakami, w których mieszkało 90 osób, oraz Ublinka wsi, która miała 10 domów (zagród), których mieszkało 81 osób.

Foto., tekst Józef Myjak





PREZENTUJEMY WIOSKI
GMINY LIPNIK

UBLINEK

ZBÓR ARIAŃSKI

W Ublinku zachował się jeden z nielicznych w naszym regionie zbór ariański i na dodatek w dobrym stanie. Wchodził on w skład zespołu dworskiego. Dwór jako dom mieszkalny został wymurowany zapewne w końcu XVI w., a później zaczął pełnić funkcję religijną.

Podobnie jak we Włostowie i Malicach, również i w Ublinku jego 17-wieczny dziedzic zmienił wyznanie i z katolicyzmu przeszedł na arianizm. Był to Paweł Zagórski, dziedzic części Strzyżowie i Gierszowic. Miał on jednak - jak chce ks. Jan Wiśniewski - tylko połowę wsi. Nazwisko to pojawia się w I poł. XVII wieku w ariańskim Rakowie. W roku 1608 Piotr Zagórski wraz z małżonką Judytą Otwinowską (również z ariańskiej rodziny) sprzedali dom w rynku z browarem i z naczyniem browarnym. Drugą część wsi zwaną Ublinkiem Szlacheckim dzierżył wtedy niejaki Tyburcy Żurawski. Na kamiennym przyczółku kształtu trójkątnego, wmurowanym nad prostokątnym portalem, który prowadzi do wnętrza zboru, zachowała się data 1630 i herb Godziemba. Zbór - zaadaptowany z wcześniejszego dworu - powstał zapewne w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. we wsi, która nie miała przecież katolickiej świątyni. Zlokalizowany został poza wsią, w pobliżu zabudowań dworskich. Świątynia była prostą budowlą, wymurowaną z kamienia, z charakterystycznymi dla swej epoki przyporami na rogach, które wzmacniały konstrukcję ścian i całą konstrukcję. Po adaptacji przypominała ciągle bardziej obiekt świecki niż sakralny.

Zbór w Ublinku składa się z trzech

kondygnacji: piwnic, parteru i piętra. Na parterze znajdowało się główne pomieszczenie tej świątyni - czyli kaplica sklepiona kolebką krzyżową. Oddzielona od drzwi zewnętrznych przedsiönkiem - również sklepionym kolebkowo - z którego prowadziły schody na piętro, gdzie znajdowało się mieszkanie ministra zboru, a więc ariańskiego duchownego.

Trudno dziś precyzyjnie określić kiedy zakończyła się dla tej budowli funkcja religijna. Zapewne wtedy, kiedy kolejni właściciele Ublinka powrócili na katolicyzm. Praktycyzm następców innowierczych właścicieli Ublinka nie pozwolił im zburzyć tej budowli, lecz ją przekształcić być może na dom mieszkalny, a później na obiekt gospodarczy. Taki też charakter zachował zbór do czasów współczesnych. Zwano go od dawna lamusem. Przetrwiał bez większego uszczerbku do frontowych działań 1944-45. Wtedy spaliły się zabudowania dworskie Winnickich, ucierpiały i zbór, który stracił dach i popękały mu grube ściany. Po wojnie połączono uszkodzenia i zaadaptowano obiekt na mieszkania dla czterech rodzin. Szybko jednak opuściły ten dom i wtedy w byłej świątyni ariańskiej powstała mleczarnia, ale i ona stąd się wyniosła. W 1957

r. przeprowadzono z kieleckich środków konserwatorskich remont. Obiekt otrzymał nowy dach posyty gontem. Chciano nawet założyć tu młodzieżowy klub, ale pomysł ten nie doczekał się realizacji. Przez następne lata lamus użytkowała rodzina Kusalów, których gospodarstwo sąsiedowało z tym zabytkiem. Następnie odkupił go od państwa prywatny użytkownik, a później rodzina Kotasiaków sprzedała zbór Elżbiecie Baran, dyrektorce Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim. W najbliższej przyszłości chce ona przeprowadzić remont i uczynić z tego obiektu swój dom mieszkalny oraz udostępnić za bytek zwiedzającym

„Budynek tzw. zboru ariańskiego jest przykładem prowincjonalnej XVI-wiecznej architektury murowanego dworu pańskiego, który w okresie reformacji spełniał także funkcje sakralne. Wokół budynku zachowane pozostałości założenia dworskiego z XVI-XIX w. w postaci stawów, grobli i reliktów ukrytych pod ziemią murowanych obiektów folwarcznych. Całość stanowi cenny element krajobrazu kulturowego Sandomierczyzny”. (opinia konserwatorska) Współczesny Ublinek to wieś typowo rolnicza. Należy do parafii w Strzyżowicach.

Józef Myjak.



UBLINEK

PREZENTUJEMY WIOSKI GMINY LIPNIK



ZBÓR ARIANSKI

Ksiądz Jan Wiśniewski w książce „Monografie kościołów w dekanacie opatowskim „ (Radom 1908) tak pisał o tym zabytku:

O Ariańskiej kaplicy w Ublinku. We wsi Ublinek dziedzice byli arianami, to też pozostawili po sobie kaplicę z kamienia murowaną w kształcie kościoła, długą łokci 18, szeroką 12, wysoką 13. Przez żelazne drzwi wchodziło się do niej od północy. Nad drzwiami znajduje się herb Topór, rok 1630 i litery P.Z. (Paweł Zagórski dziedzic części Strzyżowic i wsi Gieraszwic. Niżej T. Z. znaczą Tyburcy Żurawski (a Zwiawice) dziedzic połowy Ublinka dotąd zwanym Szlacheckim. Przy wejściu na lewo znajdował się mały przedsionek z którego wchodziło się do pokoiku z jednym zakratowanym okienkiem, dwie ławeczki i łóżkiem: było to mieszkanie predykanta. Z tego pokoiku przechodziło się na stronę południową do kapliczki opatrzonej dwoma oknami. Stał w niej ołtarzyk bez obrazów; ściany ozdobione były szafirowym malowidłem, dwie ławki stały po bokach. Taki wygląd był kaplicy ariańskiej za czasów ks. Struckiego proboszcza Strzyżowskiego...”

ARIANIZM

Zabytkowy budynek byłego zboru arianskiego w Ublinku to jeden z najlepiej zachowanych w Polsce, autentyczny obiekt tego ruchu religijnego, który przyczynił się wielce do nowoczesnego myślenia europejskiego. Należy więc przypomnieć czym był arianizm. Arianizm to jeden nurtów wyznaniowych renesansowej Polski (opozycyjny nie tylko do katolicyzmu, ale również do luteranizmu i kalwinizmu). Wyłonił się i kształtował się na ziemiach polskich, również w naszym regionie, od połowy XVI wieku do połowy XVII w. Wyznawcami nowej religii, która przede wszystkim odrzucała dogmat Trójcy Świętej, chrzest dzieci, a także przemoc, wojny, poddaństwo chłopów, pańszczyznę, popierała równość między ludźmi, wolność religijną, emancypację kobiet. W kwestiach religijnych arianie byli zwolennikami poglądu, że nie wolno zrównywać Boga z Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym. Arian zwano również Braćmi Polskimi. Główny ich ośrodek to położony kilkanaście kilometrów za Staszowem Raków, zwany dawniej Opatowskim, gdzie przez kilkadziesiąt lat XVI i XVII w. arianizm miał dobre warunki do rozwoju swoich poglądów. Na Sandomierszczyźnie protestantyzm (protest przeciwko katolicyzmowi) czyli luteranizm, kalwinizm i arianizm, znalazł podatny grunt i zyskał spore grono zwolenników, szczególnie wśród szlachty. Zamieniono wtedy kościoły bądź inne budynki na zbory bądź budowano protestanckie świątynie od podstaw. Społeczeństwo uczyło się wtedy tolerancji religijnej, także na terenie gminy Lipnik, choć nie wszędzie z dobrym skutkiem, czego przykładem jest krwawa wojna religijna między katolikami a kalwinami w Malicach.

Na przełomie XVI i XVII wieku na terenie gminy Lipnik powstało kilka zborów innowierczych, min. w Ublinku, Malicach, Włostowie, a także w sąsiedztwie, m.in. w Goźlicach,

Strzyżowicach. Ostatecznie reformacja przegrała w Polsce i zwyciężył katolicyzm, i tak jest do dzisiaj, chociaż we współczesnej Polsce funkcjonują też inne wyznania, także protestanckie.

J. M.



CO ZE ZBOREM W UBLINKU DZISIAJ?

Od kilkudziesięciu lat ten zabytkowy obiekt jest w rękach prywatnych. Tak zresztą jak pierwotnie. Po II wojnie światowej, folwark (wraz z dworem) w wyniku reformy rolnej z 1944 roku, został odebrany prawowitym właścicielom, czyli rodzinie Winnickich i rozparcelowany, a zbor przejęło państwo. Po kilkudziesięciu latach próby jego zagospodarowania został sprzedany w ramach akcji „Dwory na sprzedaż” osobie prywatnej, która go następnie sprzedała Elżbiecie Baran z Ostrowca Świętokrzyskiego, obecnie pełniącej funkcję dyrektora Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim”.



rys. Zygmunt Niewiadomski

A MOŻE OBSERWATORIUM ?

Cenny ten zabytek intryguje miłośników staropolskiej architektury zachęca do badań. Liwia Sus studentka Wydziału Architektury Politechniki Rzeszowskiej w 2013 roku, w ramach ćwiczeń opracował „Projekt koncepcyjny rewitalizacji zboru ariańskiego w Ublinku na małe obserwatorium astronomiczne”



PREZENTUJEMY WIOSKI
GMINY LIPNIK

UBLINEK

O UBLINKU GŁOSEM RADNEGO ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM KRAKOWIAKIEM



Józef Myjak
Proszę ogólnie scharakteryzować współczesny Ublinek?

Krzysztof Krakowiak

Ublinek współczesny to typowa wieś rolnicza, położona na równym terenie, bez zakładów przemysłowych - co ma pozytywne znaczenie dla życia mieszkańców i upraw rolnych. Gleba u nas jest bardzo dobra, wysokiej klasy bonitacyjnej, w większości od pierwszej do trzeciej. Największy areał zajmuje pierwsza klasa. Tylko w części wsi zwanej Ublinek Kolonia jest gorsza, ale tam zaś pod płytką warstwą gleby zalegają pokłady przydatnego gospodarczo kamienia, co ma potencjalną wartość dla atrakcyjności przemysłowej tej naszej małej ojczyzny. Dawniej w tym miejscu systemem gospodarczym miejscowa ludność wydobywała twardą skałę na potrzeby lokalnego budownictwa, przede wszystkim na fundamenty budynków gospodarczych. Zalegające pokłady to dolomity, którymi zainteresowały się sandomierskie Dolomity, zakład zajmujący się eksploatacją tego materiału drogowego. W ostatnim czasie wykupiły od rolników - właścicieli gruntów działek z kamieniem - po atrakcyjnych cenach pola. Niestety ta nagła koniunktura na ziemię w naszej okolicy wpłynęła na wartość ziemi. Cieszy to sprzedających. Mniej oczywiście tych, którzy chcą powiększyć swoje gospodarstwa.

J.M.

Czy zainteresowanie Ublinkiem przemysłu wydobywczego cieszy mieszkańców wsi? Przecież to powinno wpłynąć na atrakcyjność gospodarczą tej miejscowości.

K.K.

Nie do końca. Może powstać nowa kopalnia, a więc kil-

kanaście nowych miejsc pracy, ale nasi mieszkańcy cenią sobie to co tu mają - czyste powietrze i spokój. A taki zakład wydobywczy niesie sporo uciążliwości.

J.M.

A jak wygląda obecnie sytuacja demograficzna wsi.

K.K.

W latach 70. XX w Ublinku było 70. czynnych gospodarstw rolnych dobrze prosperujących. Rolnicy w tej okolicy byli w stanie utrzymać siebie i rodziny tylko z pracy w gospodarstwie, chociaż te warsztaty rolne były małe obszarowo. Średnia wynosiła około 5 hektarów. Była w nich za to wysoka produkcja, przede wszystkim uprawa buraka cukrowego, a także zbóż i ziemniaków. Do tego dobrze rozwinięta była hodowla krów i trzody chlewnej. Przynosiło to przyzwoite dochody, które pozwoliły nie tylko na utrzymanie rodziny, ale na inwestycje w domu i gospodarstwie. Ludzie wtedy budowali domy i budynki inwentarskie, kupowali sprzęt, pozwalali sobie na kształcenie dzieci. Po przemianach ustrojowych w latach 90.XX w. również w Ublinku sytuacja gospodarcza i ekonomiczna znacznie się pogorszyła. Likwidacja cukrowni włostowskiej przyczyniła się do zaniechania uprawy buraka cukrowego w naszym regionie, a to odbiło się niekorzystnie na kondycji ekonomicznej gospodarstw rolnych i domowych. Zmniejszył się też areał upraw ziemniaków, które były nie tak dawno źródłem paszy dla trzody chlewnej. Chów świń tradycyjną metodą nie jest opłacalny. Ceny zboża w skupach też nie są za wysokie. Dlatego większość gospodarstw rolnych w Ublinku w ostatnich latach zubożała. Zaledwie kilka z nich dąży do zwiększenia obszaru i się rozwija.

J.M.

Jak zatem po tych radykalnych przemianach wygląda Ublinek w 2016 roku.

K.K.

Wieś się przede wszystkim wyludnia. W Ublinku funkcjonuje obecnie 40 gospodarstw różnej wielkości, czyli o 30 procent mniej niż w latach 70 XX wieku. Członkowie mniejszych obszarowo gospodarstw muszą pracować poza nimi. Mężczyźni najczęściej zatrudniają się w budownictwie. Niektórzy wyjeżdżają za granicę. Zazwyczaj okresowo.

J.M.

O co radny Krakowiak zabiega w Radzie Gminy dla swej wsi?

K.K.

Przypomnę że reprezentuje sołectwa Ublinek, Kaczyce, Grocholice i Swojkow. Dla Ublinka staram się o kanalizację, odwodnienie podmokłych części wsi, terenu zmeliorowanego jeszcze przed wojną, a teraz niedrożnego. Zabiegam też o remonty dróg i dokończenie oświetlenia ulicznego.

Dziękuję za rozmowę.

UBLINEK

PREZENTUJEMY WIOSKI GMINY LIPNIK



RADNY KRZYSZTOF KRAKOWIAK

Mieszka w Ublinku. W Radzie Gminy w Lipniku zasiada już piątą kadencję. Reprezentuje kilka miejscowości, które otaczają Ublinek.

W samorządzie przede wszystkim zajmuje się konsekwentnie poprawa infrastruktury wiejskiej miejscowości, które go wybrały. Krzysztof Krakowiak z zawodu jest stolarzem. Prowadzi obecnie samodzielną działalność gospodarczą -pracownię usług stolarsko - renowacyjnych. Konserwuje i odnawia zabytkowe obiekty sakralne i świadczy usługi stolarskie dla ludności. Zajmuje się stolarka artystyczną i snycerką. Dodatkowo prowadzi w Ublinku gospodarstwo rolne o

kierunku sadowniczym - uprawia jabłonie i wiśnie. Krzysztof Krakowiak jest żonaty. Żona Małgorzata jest dyrektorem Zespołu Szkół we Włostowie. Krakowiakowie mają dwie córki: starsza Magdalena studiuje farmację w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, młodsza jest uczennicą gimnazjum we Włostowie. Hobby Krzysztofa Krakowiaka to łowiectwo i myślistwo.

Fot. tekst, Józef Myjak





PREZENTUJEMY WIOSKI
GMINY LIPNIK

UBLINEK

UBLINEK CZASU FRONTU

Wspomina Jan Krakowiak, urodzony w Ublinku w 1927 r.

Rosjanie weszli do Ublinka. Przybyli od Mydłowa. W Grocholicach była gorzelnia. Rosjanie zaopatrywali się w tym zakładzie w alkohol i tam porządnie popijali. Gorzelnia miała duże zapasy spirytusu i na niego trafili czerwonoarmiści. Zajął fabrykę. Pijani Rosjanie na początku zniszczyli w mendlach na polu. Na drodze pojawili się od Grocholic piechurzy a także czołgi.

Ludzie miejscowi przestrzegali Rosjan, że w sąsiedniej wsi Gojców znajdują się pozycje niemieckie i żeby uważali na snajperów. Niemcy oczywiście widząc wroga otworzyli ogień, ale Rosjanie szli po drodze pewni siebie, uzbrojeni i pijani nie zwracali uwagi na niebezpieczeństwo – a tymczasem Niemcy bili z karabinów maszynowych. Czołgi i piechota rosyjska szła na ukos przez pola – od czworaków w Ublinku. Rosjanie mimo strat w ludziach dotarli do Gojcowa. Czołgi też. Choć jeden z czołgów prowadzony przez pijanego czołgistę wpadł do rowu. Mimo brawurowego ataku Rosjanie zostali zatrzymani w Gojcowie, gdzie kwatrowali Niemcy i odparli atak. Rosjanie wrócili do Ublinka i tu zostali na dłużej. W czasie wymiany ognia mieszkańcy Ublinka schronili się w piwnicy lamusa dworskiego - dawnego zboru ariańskiego.



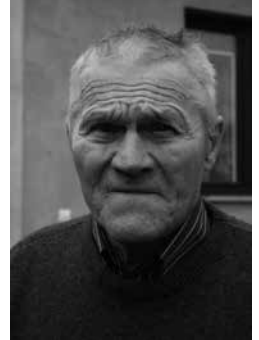
Zmieściło się w dużym lochu ponad 20 osób. Grube mury tego budynku dawały bezpieczeństwo choć nad głowami świsnęły pociski. Niestety zbór był widoczny z daleka – bo to smukły budynek i pociski rozrywały się obok budynku – ale w oknach upchane były pierzyny, które przejmowały odłamki. Niemcom udało się w kontrataku zająć na kilka godzin część dworską Ublinka i z pomieszczeń folwarcznych prowadzili ogień w stronę Rosjan, którzy na pewien czas wycofywali się ze wsi.

W następnym dniu Armia Czerwona ponowiła atak i wyparła Niemców z Ublinka, którzy wrócili do Gojcowa.

Rosjanie na polach za wsią wykopali okopy, które biegły przez pola ublińskie, oddzielające dwie wsie: Gojców i Ublinek. Taka sytuacja utrzymywała się do liniowej ofensywy Armii Czerwonej.

W czasie tych kilkudniowych walk ludność wsi początkowo schroniła się do piwnicy lamusa a później cała wieś

została wysiedlona. Rodziny przeniosły się do wiosek poza linię frontu. Moja rodzina pojechała do Ossolina do mojego brata Józka, który zatrudniony był u Karskiego w folwarku w Ossolinie. Był stelmachem i miał mieszkanie dla swojej rodziny. Tam spędziliśmy ze dwa dni, ale i stamtąd Rosjanie nas usunęli. Kazali przenieść się dalej do Byszowa, gdzie nie było dziedzica tylko pełno wojska rosyjskiego i wysiedleńców. Tam z czterema innymi wielodzietnymi rodzinami mieszkaliśmy w jednej izbie w zagrodzie Borów. U wdowy Borowej mieszkali ludzie z Międzygórza, Ublinka. Tam przetrwaliliśmy cały front do stycznia 1945 r. Przede wszystkim czas wysiedlenia wypełniony był poszukiwaniem żywności. Ojciec nasz jeździł furmanką do Węgrców, Przybysławic i tam pracował koniem w polu za co dostawał żywność. Z takiej roboty ojciec przywoził buraki cukrowe, które zostały na polach. Matka gotowała te buraki, które jedliśmy. Niektórzy piekli nawet te buraki w luchtach kuchni – były nawet smaczne.



Na początku stycznia 1945 r. front przesunął się na zachód i mogliśmy wrócić do domu. Niestety wszystko było spalone i zniszczone. Zostały tylko mury kamienne budynków podworskich. Wysiedleńcy zaadaptowali te pomieszczenia na tymczasowe mieszkania. Warunki były ciężkie, ale mieszkańcy wsi Ublinek byli zadowoleni z nowych czasów. Mówili że skończył się wreszcie czas dziedziców. Folwarczni pracownicy dostali mniejsze lub większe gospodarstwa- każdy coś otrzymał. Ziemię dostali też chłopcy z Ublinka. Tylko ci co mieli ponad 10 morgów to nic nie dostali. Nowy ustrój zwiększył też dostęp dzieci do szkół. Wszystkie chodziły do szkoły w Strzyżowicach. Gorzej było z dostępem do lekarza. Przyjmował w budynku cukrownianym we Włostowie, ale trzeba było za wizyty płacić. Kto nie miał pieniędzy to chorował a czasami umierał. Tylko ci co pracowali na państwowym byli ubezpieczeni.

Największym niebezpieczeństwem po froncie były miny, które pozostawili zarówno Niemcy jak i Rosjanie. Zdarzały się niestety tragiczne wypadki. Kilka pamiętam. Franciszka Pater wybrała się w pole, żeby zebrać ziarno z mendla. Po drodze nadepnęła na piechotkę – czyli minę przeciw-piechotną, która eksplodowała urywając kobiecie nogę. Przewróciła się na ziemię i trafiła na drugą minę, która urwała jej rękę. Miała jednak silny organizm, bo przeżyła i nawet dożyła sędziwego wieku. Gorzej zakończyła się eksplozja pocisku, który tkwił w lufie sowieckiego czołgu na drodze w Grocholicach. Już po froncie koło czołgu zebrali się chłopcy z Łownicy i dla zabawy rzucali w lufę kamieniami. Spowodowało to potężny wybuch, który rozerwał lufę. Odłamek zabił jednego z chłopaków - Wietrzyckiego. Ublinek odbudował się w pierwszych trzech latach po froncie. Powstała też na ziemi z podziałów nowa część wsi – Ublinek Kolonia.

Zapisał Józef Myjak.

PODSUMOWANIE PROJEKTU



W sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie odbyło się 29 grudnia 2015 r. podsumowanie projektu „Seniorzy i młodzież - solidarność międzypokoleniowa”. Jest to projekt realizowany w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014 - 2020”, który powstał w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Przenosząc to na grunt gminy Lipnik należy przypomnieć, że bezpośrednim jego organizatorem byli: Sekcja Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Sandomierskiej oraz Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Lokalnej „Nasz Włostów”. Konkretnym celem na poziomie gminy było stworzenie możliwości na rzecz aktywizacji społecznej oraz integracji między pokoleniowej seniorów z terenu gminy Lipnik, z sołectw: Włostów, Słabuszewice oraz Męczennice. Realizacja projektu polegała na czynnym udziale przedstawicieli różnych pokoleń we wspólnych zajęciach kulinarnych, artystycznych, rozrywkowych,

edukacyjnych, turystycznych. Podczas uroczystego podsumowania goście spotkania mogli posmakować to co z kulinariów powstało na zajęciach, obejrzeć programy artystyczne i porozmawiać. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele władz samorządowych gminy, m.in. wójt gminy Józef Bulira i przewodniczący Rady Gminy w Lipniku Stanisław Mazur, a także zaproszeni goście. m. in. ks. proboszcz Paweł Goliński.

Tekst i foto J. Myjak.





SZCZODRA POMOC



Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku świadczy szeroki zakres pomocy materialnej tym mieszkańcom gminy Lipnik, którzy z różnych powodów sami sobie nie radzą w życiu. Niestety ta grupa jest wciąż duża.

W tym roku poza dotychczasowymi działaniami pomocowymi OPS w Lipniku będzie się dodatkowo zajmował realizacją 500 plus, sztan-darowego pomysłu nowej ekipy rządzącej: w Polsce, czyli wypłatami premii za posiadanie drugiego i następnych

dzieci bądź na pierwsze dziecko dla tych rodziców, którzy mają tylko jedno dziecko, ale dochód w tej rodzinie nie przekracza 800 zł na osobę.

A teraz o pomocy społecznej w 2015 r. Świadczenia rodzinne uzyskało 394 rodzin.. W 2015 r. OPS w Lipniku kwotą ok. 378 tys . zł wspomagał finansowo stały już pobyt 16 mieszkańców, którzy z różnych przyczyn nie mogą już sami funkcjonować, w domach pomocy społecznej na terenie województwa świętokrzyskiego. OPS w minionym roku kwotą blisko 60 tysięcy złotych sfinansował dożywianie (obiady) w stołówkach szkolnych i przedszkolu. Zasiłki stałe w wysokości 185 tys . zł trafiły do 46 osób. Zasiłki okresowe zaś otrzymało 18 osób, a celowe 124 rodzin z gminy Lipnik.

SZANOWNI MIESZKAŃCY GMINY LIPNIK!

Uprzejmie informujemy, że Gmina Lipnik rozpoczęła prace związane z opracowaniem dokumentu:

„Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Gminy Lipnik”.

Celem tego strategicznego dokumentu, jest wskazanie możliwości poprawy jakości powietrza poprzez redukcję emisji gazów cieplarnianych, zwiększenia udziału energii pochodzącej z źródeł odnawialnych oraz redukcji zużycia energii finalnej np.: poprzez podniesienie efektywności energetycznej, wymianę oświetlenia. Działanie to przyczyni się do osiągnięcia celów określonych w pakiecie klimatyczno-energetycznym Unii Europejskiej do roku 2020 - 3x20.

Opracowanie Planu Gospodarki Niskoemisyjnej pozwoli Gminie pozyskać fundusze unijne w latach 2014-2020 na przedsięwzięcia polegające na: termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, montażu instalacji odnawialnych źródeł energii, budowie obiektów pasywnych/

energooszczędnych, wymianie urządzeń na energooszczędne, wykorzystaniu energii odpadowej czy modernizacji sieci dystrybucyjnej, a także działania z zakresu modernizacji transportu publicznego (zmniejszające emisję).

Właściwe sporządzenie Planu jest związane z inwentaryzacją źródeł ciepła, emisji gazów cieplarnianych i zużycia energii w budynkach oraz przez środki transportu znajdujące się w obrębie Gminy Lipnik. Na podstawie analizy zebranych danych zostaną zidentyfikowane obszary problemowe w Gminie, oraz zostaną zaproponowane działania krótko/średnio i długookresowe (na cały okres objęty planem), które mają się przyczynić do poprawy jakości powietrza.

Opracowała:
Katarzyna Szydłak

HARMONOGRAM WYWOZU ODPADÓW KOMUNALNYCH Z TERENU GMINY LIPNIK W 2016 r. GOSPODARSTWA DOMOWE ORAZ NIERUCHOMOŚCI NIEZAMIESZKANE - DEKLAROWANY ODBIÓR 1 W MIESIĄCU

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Kaczyce Grocholice Ublinek Włostów	14- czwartek	10- środa	10- czwartek	12- wtorek	12- czwartek	10- piątek	12- wtorek	10- środa	12- poniedziałek	12- środa	14- poniedziałek	12- poniedziałek
	15- piątek	12- piątek	14- poniedziałek	13- środa	13- piątek	13- poniedziałek	13- środa	11- czwartek	13- wtorek	13- czwartek	16- środa	14- środa
Adamów Słabuszewice Malice Kościelne Męczenie Studzianki Żurawiki Leszczków	14- czwartek	11- czwartek	11- piątek	13- środa	13- piątek	13- poniedziałek	13- środa	11- czwartek	13- wtorek	13- czwartek	15- wtorek	13- wtorek
	15- piątek	12- piątek	14- poniedziałek	14- czwartek	16- poniedziałek	14- wtorek	14- czwartek	12- piątek	14- środa	14- piątek	16- środa	14- środa
Kurów Sternalice Małżyn Łownica Zachoinie Słoptów Swojków	14- czwartek	10- środa	10- czwartek	12- wtorek	12- czwartek	10- piątek	12- wtorek	10- środa	12- poniedziałek	12- środa	14- poniedziałek	12- poniedziałek
	15- piątek	11- czwartek	11- piątek	13- środa	13- piątek	13- poniedziałek	13- środa	11- czwartek	13- wtorek	13- czwartek	15- wtorek	13- wtorek
Lipnik Gołębów Usarzew Międzygórz	15- piątek	11- czwartek	11- piątek	13- środa	13- piątek	13- poniedziałek	13- środa	11- czwartek	13- wtorek	13- czwartek	15- wtorek	13- wtorek
	18- poniedziałek	12- piątek	14- poniedziałek	14- czwartek	16- poniedziałek	14- wtorek	14- czwartek	12- piątek	14- środa	14- piątek	16- środa	14- środa

Pojemniki i worki z segregacją powinny być wystawione do trasy przejazdu śmieciarki zgodnie z harmonogramem o godz. 7.00

zmieszane

segregacja

PODZIĘKOWANIA DLA DARCYŃCÓW

Organizatorzy 24. FINAŁU WOŚP pragną gorąco podziękować za pomoc, ofiarność i dobre serce wszystkim darczyńcom, a szczególnie **Radzie Rodziców, Małgorzacie Utnik - Oleksiak** - dyrektorowi, **Danucie Polit** - wicedyrektorowi, nauczycielom i pracownikom obsługi w **Zespole Szkół w Lipniku, Józefowi Bulirze** - wójtowi gminy Lipnik, **Wojciechowi Zdybowi** - sekretarzowi gminy, **Mariuszowi Olechowi** - pracownikowi gminy, **Stanisławowi Mazurowi** - przewodniczącemu rady gminy, radnym gminy: **Zofii Kryszczyńskiej, Mariannie Leśko, Stanisławowi Nowakowi, Wiesławowi Pietraszewskiemu, dyrektorowi - Sebastiano** **wi Szymańskiemu** oraz pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku, **Anecie i Krzysztofowi Stawiarzom, Dorocie Bień, Katarzynie Czesnej** - dzielnicowej gminy Lipnik oraz Komendzie Powiatowej Policji w Opatowie, **Elżbiecie Sajeckiej** - właścicielce salonu fryzjerskiego „RACH-CIACH” w Lipniku, **Monice Przygodzie** - dyrektor firmy „MARY KAY”, **Markowi Maciągowi** - właścicielowi piekarni w Lipniku, **Dominikowi Maciągowi** - właścicielowi Zajazdu Okalina, **Aleksandrze i Jarosławowi Ozdobom, Romanowi Marchewce** - prezesowi Spółdzielni Mleczarskiej w Opatowie, **Waldemarowi Redlichowi, Zygmunutowi Szczurkowi** - właścicielowi firmy „Rolprodukt”, **Małgorzacie Kawińskiej** - właścicielce Salonu Urody „PASJA”, **Anecie Stawiarz i Małgorzacie Kawińskiej** - właścicielkom butiku odzieżowego „SZAFUNIA”, polskiej firmie „COLWEY”, **Kamilowi Kutrybie** - właścicielowi Centrum Sportu w Ostrowcu Świętokrzyskim, **Henrykowi Wróblowi** - właścicielowi Delikatesów Centrum w Kleczanowie, **Marcinowi Wójcikowi** - właścicielowi firmy przewozowej Maja -BUS, zespołom: **TALIZMAN, AVARTI, PLATINUM i ZIELEŃCZANKI** oraz wszystkim wolontariuszom i ich rodzicom.

SZTAB WOŚP

AGNIESZKA KUSAL - KADELA

AGNIESZKA KRÓL

LISTA WOLONTARIUSZY WOŚP 2016 W SZTABIE W LIPNIKU

1. AGATA CHRZANOWSKA
2. MARTYNA CIACH
3. IZABELA CIEŚLA
4. WIKTORIA FURGON
5. IGOR KADELA
6. FILIP ZDYB
7. GABRIELA POLIT
8. ALICJA KRAWCZYK
9. BARTOSZ MICHAŁOWSKI
10. PIOTR OZDOBA
11. JULIA PODSIADŁY
12. TOMASZ KIEC, ANNA KIEC
13. MICHAŁ BRYŁA
14. KLAUDIA WYRAZIK
15. BEATA ZYBAŁA
16. DOMINIKA SIDOR
17. NATALIA HAJDUKIEWICZ
18. ADRIAN SMOLIŃSKI
19. LENA KOMOROWSKA
20. KAMIL MIERZYŃSKI
21. NATALIA WRÓBLEWSKA
22. AGNIESZKA KRÓL
23. AGNIESZKA KUSAL-KADELA
24. DAWID MAŁACZEK
25. KRZYSZTOF KIEC
26. DAWID NIEWÓJT
27. PIOTR OSUCH
28. BARTOSZ SIDOR
29. AMELIA STAWIARZ
30. JULIA KILARSKA
31. OLGA KRAKOWIAK, WERONIKA WIATROWSKA
32. ALEKSANDRA SALWA
33. JOANNA KRAKOWIAK
34. PAULINA PISARSKA
35. WIKTOR JANUS



WIEŚCI LIPNICKIE - Pismo Rady Gminy w Lipniku

Wydawca: Wydawnictwo MYJAKPRESS Sandomierz, ul. Wojska Polskiego 34, tel. kontaktowy 609 111 477

na zlecenie Urzędu Gminy w Lipniku. Adres redakcji: UG w Lipniku, 27-540 Lipnik 20

Redaktor prowadzący: Józef Myjak, Fot.: J. Myjak, archiwum UG w Lipniku Druk: SZOSTAKDRUK Staszów, tel./fax 15 864 23 83



WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



24 FINAŁ MIERZYMY WYSOKO

NA ZAKUP URZĄDZEŃ MEDYCZNYCH DLA ODDZIAŁÓW PEDIATRYCZNYCH ORAZ DLA ZAPEWNIENIA GODNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ SENIORÓW.



UBLINEK W KOLORZE

